„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Wydanie poranne Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 197 Kraków, wtorek dnia 24 kwietnia 1906 roku. Rok XIV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 24 kwietnia.

— *Wiadomości osobiste.* Pan Namiestnik dr. Andrzej hr. Potocki, wyjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Wiednia. p. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni przyjechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Wydział Wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa** odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo w obec komisarza rządowego, sekretarza Namiestnictwa p. Władysława Kowalikowskiego.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, dyrektor kasy dr. W. Staniszewski złożył sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1905.

Według sprawozdania, ogólny stan wkładek wraz ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił 47.561.110 kor. Zaliczki na zastaw papierów publicznych wynosiły z końcem roku 378,845 kor. Weksli w ciągu roku eskontowano 3,924 na 4,403,497 koron. Pożyczki hipoteczne wynosiły 25,796,842 koron. Zakład zastawniczy udzielił 67,444 pożyczek w kwocie 1,653,702 koron. Czysty zysk funduszu administracyjnego za rok 1905 wynosi 170,964 kor. 38 h. Własny majątek Kasy z końcem 1905 roku wynosi razem 3.776,572 kor. Ogólny majątek pod zarządem tu tejszej Kasy wynosi z końcem roku sprawozdawczego 39,674,610 kor. 29 hal. Po udzieleniu Dyrekcji absolutorjum uchwalono z czystego zysku przyznać następujące datki:

Do funduszu emerytalnego urzędników i sług K. O. 22,000 k, Do funduszu budowy łaźni ludowych w Krakowie 35,000 k. Na restauracyę wieży ratuszowej w Krakowie 14,000 k. Na zewnętrzną restauracyę kościoła NP. Maryi 12,000 Na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła 3,000 św. Floryana 3,000. Na restauracyę kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku 500. Na restauracyę starej synagogi izraelickiej 8,000. Na koszta odsłonięcia obrazu „Ukrzyżowanie“ w kościele św. Krzyża 800. Na konserwacyę wieży przy kościele Bożego Ciała 1,000. Dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie 4.000. Dla Konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie na budowę szpitala jubileuszowego 1,000.Dla Internatu uczniów seminaryum nauczycielsk. męskiego w Krakowie 300. Dla Towarzystwa Dobroczynności 1.000. Dla 6 Ochronek 2,400. Dla Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców 400. Dla Stowarzyszenia wsparcia biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200. Dla Tow. ku wsparciu ubogich uczniów wyznania mojżeszowego 200. Dla Stow. ku wsparciu rękodzielników izraelickich 200. Dla Szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 800. Dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200. Dla Tow. św. Wincentego a Paulo męskiego 200. Dla Tow. św. Wincentego a Paulo żeńskiego 200. Dla Przytuliska uczestników powstania z r. 1863 i 4 400. Dla Zgromadzenia Braci Miłosierdzia 600. Dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 400. Dla Stow. wz. pomocy rękodzielników i przemysłowców 1,000. Dla rekonwalescentów wy[illegible] ze szpitala św. Łazarza 700. Dla „Domu [illegible]“ w Krakowie 1,000. Dla szpitala św. Ludwika 400. Dla Konserwatoryum muzycznego w Krakowie 600. Dla Tow. muzycznego w Krakowie 400. Dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr Sołtykowej 200. Dla Stowarzyszenia nauczycielek 200. Dla Ochotniczego Tow. ratunkowego 400. Dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 400. Dla Towarzystwa muzyczne go „Harmonia“ 1,000. Dla Tow. gimnastycznego „Sokół“ 1,000. Dla Bractwa izraelickiego „Bikur Cholim“ 150. Dla Taniej izraelickiej kuchni ludowej 200. Dla Krakowskiego Tow. kolonii wakacyjnych w Kochanowie 200. Dla Stow. ku niesieniu pomocy biednym chorym i wyzdrowieńcom wyznania mojżeszowego 200. Dla Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 500. Dla Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi „Zakład Żurowskiej“ 800. Na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego w Krakowie 500. Dla Stow. zaopatrującego ubogich w odzież i obuwie „Malbusz Erumin“ 100. Dla Krak. Tow. oświaty ludowej 450. Dla Tow. Szkoły ludowej 450. Dla Tow. szkoły dla dorosłych analfabetów 100. Dla Tow. śpiewackiego „Lutnia“ 200. Dla Krakowskiej kolonii leczniczej dla dzieci w Rabce 300. Dla „Herbaciarni“ w Krakowie 600. Dla Towarzystwa św. Zyty 200. Dla SS. Nazaretanek na internat uczennic Seminaryum nauczycielsk. 200. Dla Bursy dla synów nauczycieli 200. Dla Stowarzyszenia polskich rękodzielników „Gwiazda“ 200. Dla krakowskiego przytuliska dla ubogich 200. Dla Zakładu „Kropla mleka“ 200. Dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej 200. Razem 125,550 koron.

— **Stowarzyszenie przemysłowe gospodnio-szynkarskie** w Krakowie odbyło wczoraj w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Augusta Miedniaka w obec zastępcy instruktora Stowarzyszeń przemysłowych dra Ostrowskiego i sekretarza magistratu p. Franciszka Epsteina, sekretarza magistratu jako komisarza rządowego.

Po otwarciu zgromadzenia przez prezesa, odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie przedłożone zostało zamknięcie rachunkowe za rok 1905 zamykające się sumą wydatkową koron 1860,50. Saldo na rok 1906 wynosi K. 1326 83 h. Zamknięcie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum.

Sprawa połączenia Stow. gospodnio-szynkarskiego i Stowarzyszenia kawiarzy w jedno Stowarzyszenie przemysłowe została załatwioną negatywnie, ponieważ wnioskowi temu sprzeciwili się żydzi, którzy kawiarzy a zwłaszcza kawiarki za coś niższego uważają... Jeden z szynkarzy wyraził się, że są kawiarnie, w których nie ma ani kawy, ani herbaty, ani bułki ani „żadne babe“, a są harmoniki i bitki...

Następnie przez aklamacyę wybrano prezesem na dalsze trzechlecie, p. Augusta Miedniaka, wiceprezesem p. Franciszka Sauera.

Obaj wybrani oświadczyli, że wybór przyjmują. Prócz tego dokonano wyboru 12 członków Wydziału i 6 zastępców.

— **„Raut fijołkowy“ pod kluczem...** Policja pociągnęła do odpowiedzialności kilku gimnazjastów urządzających „raut fijołkowy“. Okazało się, że działali niewiadomo w czyjem imieniu, i niewiadomo na jaki cel.

— **Anatol Leroy-Beaulieu,** znany uczony i ekonomista francuski, który specjalnie studjuje stosunki polsko-rosyjskie, bawił przez kilka dni w naszem mieście. Zawiązanie stosunków z przedstawicielami różnych kierunków politycznych. ułatwił mu prof. Zdziechowski. P. Leroy-Beaulieu odjechał wczoraj do Warszawy.

— **Targowica miejska** na bydło, urządzona dużym kosztem przez Gminę i jak wnosić można — dobrze się rentująca, ma dostęp wcale nie odpowiedni dla takiego ogniska handlowego, na którem się gromadzą rzeźnicy, handlarze, urzędnicy i służba. Przystęp do targowicy jest taki, jak w jakim zapadłym kącie żydowskim.

Z miasta do targowicy, podczas dni słotnych, a tych mamy nie mało w roku, wprost nie można się dostać pieszo.

Najbliższa i najprostsza droga, od mostu podgórskiego tj. od stacji tramwajowej, nie ma chodnika i trzeba mieć dobre buty i silne nogi, oby drogę prawie kilometrową przebyć, brnąć po czarnem grzęskiem błocie. Są wprawdzie fjakry, ale nie każdy kupiec lub rzeźnik jest tak rozrzutny, aby ponosić tak znaczny wydatek. To też byłoby bardzo pożądanem, aby gmina zajęła się uporządkowaniem tej drogi, a zwłaszcza położeniem chodnika.

TELEGRAMY.

(Z dnia 24-go kwietnia.)

Reforma wyborcza.

Wiedeń (Tel. Wł.) „Fremdenblatt“ ogłasza dziś gorącą odezwę do stronnictw, aby zaniechawszy waśni partyjnych przeprowadziły samo reformę wyborczą.

Wiedeń (Tel. Wł.) Wszystkie dzienniki donoszą zgodnie, że już na pierwszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, rząd wystąpi z propozycją kompromisu. Rząd zaproponuje pomnożenie liczby mandatów: dla Niemców 12 (głównie dla Wiednia), **dla Polaków 10,** — dla Włochów 2, — dla Czechów o 1.

Tylko „Deutsches Volksblatt“ donosi ze źródła półurzędowego, że cyfry te nie są jeszcze ustalone.

Parlamentarny gabinet.

Praga (Tel. Wł.) Dzienniki czeskie przynoszą dużo szczegółów do kwestji parlamentaryzacji gabinetu. „Narodni listy“ donoszą, że na konferencji niedzielnej dr. Derschatty i bar. Gautschem, postanowionem zostało wstąpienie dr. D. do gabinetu. „Hlas Narodu“ twierdzi, że sparlamentaryzowanie gabinetu jest już postanowione, i że z Polaków otrzymają teki: **Dr. Bobrzyński tekę galicyjską, dr. Biliński tekę skarbu.**

Doniesienia te trzeba przyjmować ostrożnie.

Wiedeń (Tel. Wł.) Wszystkie tutejsze dzienniki **omawiają parlamentaryzację gabinetu jako nieuchronną konieczność.** Nawet „Arbeiter Zgt.“ domaga się tej zmiany, chce tylko, aby była gruntowna.

Wizyty hr. Wodzickiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza „Wiener Allg. Ztg.“ doniosła, że hr. Antoni Wodzicki, odwiedził min. spr. w. hr. Byland-Rheidta, i min. spraw zagr. hr. Gołuchowskiego, i dopatrywała się w tych odwiedzinach politycznego znaczenia. W dzisiejszym „Fremdenblacie“ oświadcza hr. Wodzicki, że bawiąc w Wiedniu przejazdem, po dłuższym pobycie we Francji poł.. — odwiedził obu ministrów jedynie jako swoich prywatnych znajomych.

Koło Polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) We środę, zaraz po sesji parlamentu odbędzie się posiedzenie Koła polsk.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń (Tel. Wł.) Zaraz na pierwszem dzisiejszem posiedzeniu Izby, będzie poruszona sprawa węgierska. Młodoczesi wniosą interpelację. Wszechniemcy wniosek nagły, żądający rozdziału Austrji i Węgier, a imieniem rządu zabierze głos prezes gabinetu baron Gautsch. Na zasadzie jego deklaracyi wywiąże się dyskusja.

Wybory w Rosji.

Odessa. (Tel. wł.) Przy wyborach prawyborców, które odbyły się tu 22 bm., — *stronnictwo konst.-demokratyczne, odniosło świetne zwycięstwo.* Na 80 prawyborców, 79 należy do „kadetów“. Kandydatem na posła do dumy jest prof. *Szczepkin.*

Moskwa (Tel. wł.) Dnia 22 bm. odbyło się zebranie tutejszego stronnictwa konst.-dem., na którem uchwalono postawić kandydatury na posłów: *Muromcewa i Kokoszkina.* Trzeci mandat moskiewski, będzie oddany robotnikowi.

Sądy wojenne w Rosji.

Łódź (Tel. wł.) Tutejszy sąd wojenny rozstrzygał *sprawę 7 podoficerów i 27 szeregowców 30 pp. oskarżonych o bunt.* Podoficerów skazano na dożywotne ciężkie roboty, żołnierzy na ciężkie roboty od 4 do 15 lat.

Duma i rząd.

Petersburg. Prezydent ministrów hr. Witte, oświadczył wczoraj wobec zastępcy pet. aj. tel., że wszystkie pogłoski jakoby 10 maja nie nastąpiło otwarcie dumy i Rady państwa, są kłamliwe. Nieodwołalną wolą cara jest, by otwarcie nastąpiło 10 maja i Witte jest przekonany, że temu nic nie przeszkodzi. Dalej oznaczył minister jako bezpodstawne pogłoski o zamknięciu dumy zaraz po jej otwarciu, gdyż w myśl woli cara, rząd wobec ciał prawodawczych będzie postępował z całą lojalnością.

Nowy pożar San Francisco.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z San Francisco: Wczoraj o północy wybuchł ponownie pożar na północ od domu transportowego i przybrał groźne rozmiary.

San Francisco. Ponowny pożar tworzy poważne niebezpieczeństwo. Obawiają się, że utoruje on sobie drogę przez doki i zniszczy dom przewozowy.

Zgromadzenie demokratyczne.

Lwów (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 6 popoł. odbyło się w sali tow. pedagog. zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez komitet demokratyczny w sprawie stanowiska demokracyi polskiej w kwestyi reformy wyborczej w Austryi. Referował pos. Jan Rotter, poczem przemawiali pos. Petelenz, Roszkowski, Danielak, Grek, Stapiński, oraz redaktor „N. Reformy“ p. Konopiński, dr. Askenazy, prof. Mańkowski i p. Diamant. Posłowie demokratyczni zaatakowali taktykę większości Koła polskiego w kwestyi reformy wyborczej i stanowiska prezesa Koła hr. Dieduszyckiego, jakie on zajął w ostatniej swej mowie, wygłoszonej w parlamencie, przyczem zaznaczyli, że hr. Dieduszycki złamał solidarność Koła, stając wyłącznie na stanowisku jego większości, a nie na stanowisku uchwały Koła, powziętej pod wpływem posłów demokratycznych. Dalej wystąpili przeciw stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Również w tym duchu przemówił pos. Stapiński jako reprezentant stronnictwa ludowego, przyczem wyraził żal, że demokracya w miastach nie dość żywą rozwija akcyę w kierunku powszechnego głosowania, jak tego dowiodły ostatnie rezolucye, uchwalone w niektórych miastach galic. i prosił posłów demokratycznych, aby w tym kierunku żywszą rozwinęli agitację. Dalej przemawiał prof. Mańkowski jako reprezentant narodowej demokracyi wśród ciągłych przerywań zebranych, między którymi przeważnie byli zwolennicy soc. dem., podczas gdy nar.-demokratów na sali było tylko 5 czy 6.

Następnie uchwalono następującą rezolucyę: Obywatele m. Lwowa, zebrani 23 bm. na publ. zgromadzeniu pod przewodn. wiceprez. dra Rutowskiego wyrażają przekonanie: 1: że jest obowiązkiem demokracyi polskiej dążyć wszelkiemi siłami do urzeczywistnienia reformy wyborczej w Austryi na zasadzie obecnego projektu, jeżeli tylko ilość mandatów, przeznaczonych naszemu krajowi, odpowiednio do jego powagi i znaczenia powiększoną zostanie; 2) że nie godzi się sprawy reformy wyb. komplikować narzucaniem w tej chwili, trudnych acz pojedyńczych reform prawnopaństwowych, które w tej sesyi parlamentarnej urzeczywistnionemi być nie mogą, tylko sprawę reformy wyborczej obalić lub na długi czasokres odwlec są zdolne.

Potem uchwalono jeszcze dodatkową rezolucyę p. Diamanta, że zebranie wzywa posłów demokratycznych, aby, nie oglądając się na solidarność Koła p., której za narodową nie uważa, w decydującej chwili głosowali za powszechnem bezpośredniem tajnem równem prawem głosowania. P. Diamant wystosował w swem przemówieniu także apel do posłów demokratycznych z wezwaniem, aby w danym razie nie krępowali się solidarnością Koła w tej sprawie.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

25. (Ciąg dalszy.)

Z małego saloniku drzwi prowadziły do ogrodu. Noc była wonna i cicha. Flawja usiadła. Ja stanąłem przy niej.

W duszy mojej toczyła się walka straszna, lecz pewien jestem, że odniósłbym nad sobą zwycięstwo, gdyby ona nie zwróciła ku mnie swych słodkich oczu; w spojrzeniu jej było nieme zapytanie, prośba.

W tejże chwili odwróciła wzrok, zawstydzona jakby, że nim powiedziała tak dużo! Policzki jej oblały się rumieńcem, dziewicze piersi zafalowały szybko.

Zapomniałem o wszystkiem: o królu więzionym w Zenda, a podstawionym królu w Strelsau. Zapomniałem, że ona jest księżniczką, a ja tylko odgrywam rolę monarchy; nie wiedząc sam co robię, rzuciłem jej się do nóg. Mówić nie mogłem. I zresztą po co? Słodkie harmonje nocy wymowniej od słów opiewały mą miłość, a ja tymczasem wpijałem się w jej usta ustami.

Nagle odsunęła mnie zlekka, szepcząc:

— Więc to prawda? To nie sen? Nie żenisz się ze mną przez obowiązek, dla polityki?

— Prawdą jest — mówiłem głosem zdławionym—prawdą szczerą, że ciebie kocham nad życie, nad uczciwość, nad honor.

Nie zrozumiała tych słów znaczenia, wzięła je zapewne za brednie zakochanego i przytuliwszy się, szepnęła mi na ucho:

— Gdybyś nie był królem, mogłabym ci powiedzieć, jak cię kocham.. Lecz czemże się to dzieje, Rudolfie, że ja cię pokochałam teraz dopiero?

— Teraz?

— Tak, od niedawna. Wpierw nie czułam dla ciebie nic, prócz życzliwości.

Serce moje przepełniła duma. A więc to ja, Rudolf Rassendyll, zdobyłem jej serduszko, ja, nie Rudolf V, władca Rarytanji.

Otoczyłem kibić mej ukochanej i przycisnąłem ją do serca.

— Nie kochałaś mnie dawniej? — spytałem.

Popatrzyła na mnie długo, przeciągle, wreszcie rzekła:

— To chyba urok korony, bo ja cię zaczęłam kochać od dnia koronacji dopiero.

— Nie przedtem?—pytałem skwapliwie.

Zaśmiała się.

— Czy chciałbyś, żebym ci odpowiedziała: „nie?“

— Czyżby to „nie“ było szczerem?

— Tak — odparła cichutko, zaledwie mogłem dosłyszeć, a głośniej dodała: Miej się na baczności, Rudolfie, mój ukochany, on mści się będzie.

— Kto, Michał? Choćby mnie nie czekało nic gorszego...

— Więc jest jeszcze coś gorszego?

Miałem przed sobą jedną drogę wyjścia — uczciwą, nastręczała mi się sama — postanowiłem iść po niej. Starałem się nad sobą zapanować, wypuściłem jej rączki z mego uścisku i cofnąłem się o parę kroków.

Dotychczas w uszach mi szumi żałosny szmer wiatru w gałęziach.

— A gdybym nie był królem? — zacząłem. Gdybym był zwyczajnym człowiekiem?

Nie dała mi dokończyć, przytuliła się do mnie i patrząc mi w oczy, odparła:

— Choćbyś nie był królem, byłbyś nim dla mnie, w mojem sercu.

Przycisnąłem ją znowu do piersi, powtarzając z rozpaczą: „Gdybym ja nie był królem!“

— Czemu mi nie wierzysz, Rudolfie? Czy kobieta posłubiałaby cię bez miłości takby na ciebie patrzyła, jak ja patrzę?

Odwróciła głowę, zapuszczając powieki na oczy zbyt wymowne..

Staliśmy tak przez chwilę, przytuleni do siebie, szczęśliwi, ona drżąca w moich objęciach, ja przyzywający w pomoc sumienie i poczucie honoru, aby zwalczyć niemi te pokusy.

— Flawjo — zacząłem głosem zdławionym, nieswoim — Flawjo, ja nie jestem...

Gdym te słowa wymawiał po żwirze ogrodowym zaszeleściły kroki. Flawja wysunęła się z mych objęć. Dalsze słowa zamarły mi na ustach...

We drzwiach ogrodowych stanął Sapt, ukłonił się głęboko i patrząc na mnie groźnie, rzekł:

— przepraszam tysiąckrotnie, ale kanclerz oczeknje na Waszą Królewską Mość od kwadransa.

Nasze spojrzenia skrzyżowały się, jak ostrza dwu szpad; w oczach jego czytałem wyrzut i gniewne ostrzeżenie. Od jak dawna podsłuchiwał, nie wiem, ale to pewna, że wszedł w samą porę.

— Nie trzeba wystawiać na próbę cierpliwości kanclerza — odparłem.

Flawja podała rękę Saptowi z uśmiechem promiennym, oczy jej wymowniej od słów świadczyły o uczuciach dla narzeczonego. Nie wstydziła się wcale tej miłości, przeciwnie była z niej dumną. Stary wojak patrzył na nią ze smutnem wzruszeniem, podaną sobie rączkę ucałował i głosem drżącym rzekł:

— W radości jak i w smutku niech Bóg ma w swej pieczy Waszą Wysokość! — A potem, stając w postawie wojskowej i patrząc na mnie, dodał: — Lecz nadewszystko niech żyje król! Niech Bóg go strzeże!

Flawja wzięła moją rękę i złożyła na niej pocałunek.

— Amen! Dobry Boże Amen! — szepnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.